

Kozłowski Medard

(Lwowoty)

di'dzi 17.01.93.

zam. ul. d'riane 36 m 27

b.o.

II/2359

91-158 di'dzi

Pam d'lyba ma wop.

© ARCHIWUM WOSHOJNE

Streszczenie

Krótkie streszczenie mojego powrotu po dwumiesięcznej podróży z ZSRR do Polski

W listopadzie 1955 roku jako repatriant powróciłem do Polski. Pierwsze wrażenie i z rzeczywistością i życiem w Polsce było dziwne, smutne i chmurne, a przede wszystkim dlatego, że ujęciem jeszcze żyjącej mamy trzy siostry i sterny brat, który też był represjonowany w Stalingradzie. Nie miałem miejsca gdzie by mógł zobaczyć rodzinę. Nie miałem żadnego powodu, bo przecież młodość pozostała bezpowrotnie w łapach ZSRR. Nie miałem zrudat do życia. Brat, który mnie przyjął pod swój dach i odwiedził mi w wielkiej pomocy do dziś mi w to dziękuję. Po krótkim wyposygniku postępowaniu do pracy na PKP i tak stopniowo moje życie zaczęło się stabilizować. Moje pierwsze wrażenie po przyjeździe do Polski odebrałem, że jestem walcym człowiekiem - musiałem to właśnie być jeszcze ze mną, ale już człowiekiem nie widziałem jakiegokolwiek koleżysty i konwersji z wyeliminowanymi skutkami jest to właśnie miejsce przez 12 lat. Do nowego życia w Polsce przystosowałem się następująco: Pracując na PKP ukoniecznym kurs na pomocników maszynistów parowozu. Po czterech latach ukoniecznym kurs na maszynistów parowozu i tak do emerytury 1982r. pracowałem jako maszynista

Największą moją radością było po powrocie do Polski to, że ujeżdżam swoją kochaną mowę, która wypływała przy okazji nie była niekiedy słyszana. Drugie to, że 27 stycznia 1955r. okazałem się i po roku urodzić mi nasz pierwszy syn, który niestety, po pół roku z powodu chorób miedzionerwicy zmarł. Obecnie moja rodzina składa się z czterech osób syn Grzegorz, córka Janina i nas dwoje.

Najbardziej dokładnie po powrocie do Polski było to, że nie miałem miedzionerwicy, a o uzyskaniu miastem wielki problem, gdyż byłem Akademię porostawiał bez szans.

Dokucyło mi, a nawet oburzyło departament miast po piśmie przez "serwis straż" U.B. który był przynajmniej do mojej osoby "i o wszystkich moich rzeczach on musiał wiedzieć, słowem epizodem w moim zakresie pracy.

Najbardziej utrudniało mi w premierii będąc w Łagrze to, że ciępiastem głód, szanie krwi przez woy, pluskwy.

Nie mogę zapomnieć tego, że podczas śledztwa na detektywach w Warszawie doznaliśmy silniejszego ciępiastem w tej sprawie, po którym straciłem przytomność. Słowa do dziś mi boli i muszę to znosić.

Wpłynięcie pobytu przez 12 lat w Łagrze sowieckich porostaw uważaj jak oszczędzanie oklebe, generacja świata słowem nauczyło być oszczędny. Był mi silny berko cyrko, i musi zwolnić z obora, ale nie figurował me liscio, i na śledztwie musiał być i woino inne związane z oborem.

Pobyt w oborach sowieckich zmienił moją psychikę, jętek, uważaj, która ni nie wiedom o co. Stosunek do religii nie zmienił mi jętek religijny i porostaw.

Napisalem wspomnienie o swoim życiu i oborach sowieckich Porostaw uważaj która ni nie wiedom o co. Stosunek do religii nie zmienił mi jętek religijny i porostaw.